

Planet ANM, Trzy metry do nieba

nie zamykam oczu już przy muzyce
nie czuje dreszczu na skórze
tu powietrze nie jest zbyt elektryczne
a ściany znów tylko ściany zbyt głucho
by usłyszeć jak z piersi wyrzywa się seria uderzeń
jak serce chce słyszeć
nie usłyszą te ściany już nic
nie powiedzą już nic
mają usta zaszyte

a firany w moim domu są siłą spokoju
nie walczą już z wiatrem od dawna
nie tańczą w ciemności ku czci obcych bogów
choć pełne są pokus, niech idą do diabła

dzisiaj w głębi oddycham
i godzę się z losem
choć tlen to nie moja Finlandia
w whisky nie moja Irlandia
by dostrzec co jeszcze przede mną
nie staje na palcach

życie dostałem
wziąłem na własność
oddałem używką
wyrwałem z powrotem
serce na dłoni oddałem
talent od boga dostałem
wychlałem polowe
i żyłem tu kur* jak frajer
od rana do rana
z tą mordą w podłodze
bez celu i większych ambicji
choć te które miałem niszczyły mi zdrowie
dzisiaj wiem to na pewno
tutaj jestem przypadkiem
wciąż nie gotowy na sukces
niechaj mi Bóg będzie światkiem
ze chciałem z tym skończyć
finalnie zostałem dłużej
niechaj mi Bóg będzie światkiem
miedzy prawdą a nim to się czuje zwyczajnie
choć orion nie kałanie się nikomu w pas
a po pas to już kur* tym bardziej

dziś inaczej oddycham inaczej
choć tlen to nie moja Finlandia
whisky nie moja Irlandia
już dna nie dotykam
choć tak bardzo kochałem tonąć
w samotności tonąc zbyt mocno
moim tlenem była Finlandia
jak benzyna płonąca w tętnicach
dziś inaczej oddycham
choć tlen to nie moja Finlandia
whisky nie moja Irlandia
już dna nie dotykam
choć tak bardzo kochałem tonąć
w samotności tonąc zbyt mocno
moim tlenem była Finlandia
jak benzyna płonąca w tętnicach

ty powiedz
czy był taki moment że czułeś się lekko

lżejszy niż jesteś
stan nieważkości miał większe znaczenie niż wpływ
i stan ciężenia
czy czułeś się kiedyś zbyt lekki dla ziemi
dla matki zbyt lekki by czuć się bezpiecznie
czy kiedykolwiek patrzyłeś w dół ,
mając pieprzone Trzy metry do nieba
powiedz czy czułeś jak kropla goryczy zatruwa ci wnętrze
i wnętrze zalewa
uwierz czasem kropla wystarczy
jak salwie cię zmieni
więcej nie trzeba
czy czułeś że spadasz zbyt szybko
nie jada z pomocą gałęzie na drzewach
jedyne co się wtedy ciśnie na usta
to panie wszechmocny, jeszcze nie teraz
czemu tak po prostu nie możemy spadać w bezkres
spadać wiecznie
czemu zawsze czeka na nas Ziemia
sala samobójców rozkłada dla nas ręce
czy to zbyt romantyczne - by odejść
zniknąć za dnia będąc słabym światłem
czy to zbyt honorowo
pierdolnąć to wszystko by wychować córeczkę
jestem ojcem i dał jej swe życie doczesne
przerabiam na przyszłe, lepsze
jej oddam powietrze - to które wdycham - niech głębiej oddycha ode mnie
dla niej stanę pod murem, lecz przed demonami, córeczko, to tatuś nie klęknie
śpij dziś spokojnie, nie lękaj się tłumów, bo zanim odejdę, to ścieżki ci przetrę